

Młody przyjechał do nas na kilka godzin z urlopu u swojej mamy. Przywiózł w pakiecie kumpla.

Nie przyjechał broń Boże bezinteresownie. Ot, pomoczyć się w basenie dla relaksu. Po ustaleniu między sobą planu działania, z którego nie zrozumieliśmy ani słowa, bo dzisiejsi nastolatkwie wypowiadają się jakby mieli dyzartię.

-Ej stary idziemydhk bo dkoogn basennn?

-Mhm, tyłkogdj muszghe założyć mnmmmrkapielowki.

W wolnym tłumaczeniu rozmawiali o transcendencji i innych zagadnieniach. Z pewnością. Po tym festiwalu elokwencji weszli do basenu.

Chwilę później mój Mąż podszedł do okna, pokręcił z niedowierzaniem głową i powiedział ni to w przestrzeń ni to do mnie:

-CO TO KU*WA JEST?

Podeszłam bliżej i zerknęłam w tym samym kierunku, ponieważ kiedyś przeczytałam taki mądry cytat pod zdjęciem znajomych na Facebooku, że miłość polega na tym by wspólnie patrzeć w jednym kierunku. Potem się co prawda rozwiedli, ale co nazbierali polubień pod tymi mądrościami to ich. Może za długo gdzieś razem patrzyli i dostali zezę zbieżnego. Nie wiem.

W każdym razie stanęłam przy mężu, bo żona zawsze powinna stać przy mężu.

Po chwili zmuszona byłam jednak go opuścić, bo bez okularów niewiele widziałam. Po ich odnalezieniu ujrzałam świat w innych barwach. Pieprzony sierściuch. Znowu mi kurwikłak polizał szkła.

Przetarłam sobie szyby i wróciłam do męża.

Zawsze do niego wracam, bo w miłości chodzi o to by zawsze do siebie wracać mimo wszystko.

Za oknem ujrzałam Młodego.

-No jak to co? To Twój syn. To znaczy tak mi mówiłeś, ja przy jego powstawaniu nie byłam. Zakładam, że pierwsza żona była, zwłaszcza, że ma jej oczy.

Mąż spojrzał na mnie spode łba co zasugerowało mi, że chyba nie o to mu chodziło.

-Ja pytam co on robi. Czy Ty widzisz co on robi? Ja, ja...Ja po prostu nie mam już na to sił.

-Co robi? Stoi. Rzuca rzutkami do tarczy. A na oczach ma gogle narciarskie. A kolega patrzy na niego z podziwem. Chociaż na jego miejscu nie siedziałabym w tym miejscu, bo Młody jeszcze ani razu nie trafił chyba, że sosna liczy się jako tysiąc punktów. A to są przypominam ostre rzutki. Ostre jak cień mgły. Ostre jak, jak...

-Skończ. Rozumiem co masz na myśli.

Mąż uchylił okno. Westchnął jakby nie było w nim już żadnej wiary w ludzki gatunek. Nawet przez chwilę było mi go żal.

-Młody, możesz mi powiedzieć dlaczego stoisz w kąpielówkach, skarpetach i goglach narciarskich?

-Wngebkggr tak jessstc khftsarrbm fajnieyyyy i promienie yyy sloncyruuee byyyuuu

Mąż zwrócił się tym razem do mnie, on się z każdym problemem zwraca do mnie.

-Co on powiedział?

-Że te gogle bardziej chronią oczy przed promieniowaniem UV.

-Myślisz, że zauważył, że ma w nich przezroczystą szybę bez polaryzacji?

-Wątpię.

-To nie wyprowadzaj go proszę z błędu.